Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 20. Nowe, sobota 20-go maja 1933 r. Rok X.

POLSKA WOBEC PROPOZYCJI ROZEJMU CELNEGO.

W związku ze światową konferencją ekonomiczną zawisło nad nami groźne niebezpieczeństwo. Wywołane ono zostało przez amerykańską propozycję rozejmu celnego, której przyjęcie mogło było pociągnąć za sobą niemożliwość wprowadzenia w życie naszej nowej taryfy celnej dnia 11 października rb., a tem samem także znacznie utrudnić rozpoczęte i zamierzone rokowania traktatowe. Jednak szereg państw, a w pierwszym rzędzie Anglja, propozycji amerykańskiej nie przyjął. Nie jest jednak wykluczone, że w trakcie konferencji niebezpieczeństwo to w tej, czy innej formie znowu nad nami zawiśnie — zwłaszcza, że Ameryka już zapowiedziała, że ma zamiar uczynić analogiczny wniosek na samej konferencji zaraz pierwszego dnia. Układ stosunków w tym zakresie jest więc dość paradoksalny. Polska w dziedzinie zbrojeń celnych pozostawała zawsze w tyle za innemi państwami świata. Z chwilą, kiedy po długiem zwlekaniu weszliśmy na drogę dostosowania ochrony celnej do wymagań naszego rynku, Ameryka, która oddawna odseparowała się od przywozu z zagranicy prohibicyjną taryfą, występuje z propozycją utrzymania status quo w dziedzinie zbrojeń celnych.

ZEBRANIE RADY CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

W dniu 13 b. m. odbyło się zebranie Rady Centralnego Związku Przemysłu Polskiego. Obradom przewodniczył p. Henryk Strasburger, urzędujący prezes tej organizacji. Omawiano zagadnienia, związane z kształtowaniem się naszej sytuacji gospodarczej. Obok objawów dodatnich, do których należy zaliczyć fakt, iż spadek kursu dolara nie wywołał ujemnych następstw na naszym rynku, sytuację tę charakteryzuje dalsze zmniejszenie zbytu artykułów inwestycyjnych. Pewne widoki na wzrost zbytu w tej dziedzinie, jakie zarysowują się na tle możliwości ożywienia stosunków polsko-sowieckich, mogą się stać realne dopiero po rozwiązaniu szeregu problemów, zwłaszcza z dziedziny kredytowej.

Jeżeli idzie o położenie na rynku wewnętrznym, to proces ograniczania produkcji przemysłowej trwa nadal. Nie zahamowała go akcja w kierunku zamknięcia nożyc cen, która nie dała efektu w postaci zwiększenia zakupów ze strony rolnictwa, a pogorszała sytuację szeregu dziedzin przemysłu. Trudności przeżywane przez przemysł, odbijają się również na rynku pracy, powodując szereg ujemnych zjawisk w układzie stosunków w tej dziedzinie.

Ważne dla rodziców i opiekunów

Stosownie do zapowiedzi, Izba ogłasza dalszy ciąg nazwisk osób, które są uprawnione do kształcenia uczniów w rzemiośle.

W zawodzie fryzjerskim, uprawnieni są do kształcenia uczniów:

POWIAT ŚWIECIE. Konrad Bandkowski, Gruczno; Leon Cemka, Osie; Józef Dułyk, Świecie; Franciszek Chnanowski, Kolonia Ostrowicka; Antoni Grabosz, Nowe; Bronisław Gehrke, Świecie; Florjan Janiak, Świecie; Jerzy Krupianowski, Świecie; Franciszek Krużyński, Świecie; Oswald Klebs, Grupa; Zygmunt Maewski, Nowe; Florjan Majka, Osie; Bernard Niedziałkowski, Nowe; Wincenty Ochendal, Jeżewo; Władysław Pokorowski, Warlubie; Antoni Pietrykowski, Świecie; Władysław Szwedziński, Lubiewo; Stanisław Stoiński, Świecie; Ignacy Talarowski, Nowe; Juljusz Tadewaldt, Świecie; Maks Witt, Świecie; Paweł Wygocki, Świecie; Antoni Zacharek, Świecie; Konstanty Zaremba, M. Komorsk.

Rzemiosło polskie w obliczu nowych zadań.

Odbyty w ostatnich dniach zjazd delegatów izb rzemieślniczych R. P. w Poznaniu zwrócił uwagę społeczeństwa na szereg zagadnień, mających nietylko doniosłe znaczenie dla sfer zainteresowanych, ale w niemniejszym stopniu również dla rozwoju naszego życia gospodarczego.

Niewątpliwą zasługą rady izb rzemieślniczych R. P. jest spopularyzowanie wśród szerokich warstw rzemieślniczych tezy, że istotne źródła obecnej ciężkiej sytuacji rzemiosła tkwią raczej w niedomaganiach organizacyjno-strukturalnych, aniżeli w wadach o charakterze konjunkturalnym. Rozwój tego tak ważnego działu naszego gospodarstwa społecznego trudno sobie wyobrazić bez zastosowania nowoczesnych form organizacji produkcji i zbytu.

W tym zakresie wysuwają się 3 zagadnienia, które zostały wyczerpująco omówione na zjeździe poznańskim.

Pierwsze zagadnienie to nisko oprocentowane kredyty państwowe i z innych źródeł publicznych, bez których rzemiosło, pozbawione kapitału obrotowego, nie jest w możności dokonywać najniezbędniejszych inwestycyj, zmierzających do usprawnienia poszczególnych faz wytwórczości. W tym kierunku rozwinięta została szeroka akcja, która częściowo uwieńczona została pomyślnym rezultatem. Bank Gospodarstwa Krajowego bowiem przyznał rzemiosłu kredyt krótkoterminowy (do 6—ciu miesięcy) w wysokości 3 miljonów zł. Kredyt ten ma charakter rotacyjny, t. zn., że globalna suma kredytu, pomimo wycofania go od poszczególnych kredytobiorców pozostanie trwale do dyspozycji rzemiosła, przyczem oprocentowanie kredytu B. G. K. dla rzemiosła nie może przekraczać 9 proc.

Kwota 3 milj. zł. stanowi faktycznie 25 proc. sumy kredytu, niezbędnego dla rzemiosła. Pozostały kredyt w wysokości 9 milj. zł narazie przyznany nie został i akcja rady izb zmierza do osiągnięcia tej sumy w postaci kredytów średnioterminowych.

Już w najbliższych dniach utworzone zostaną przy poszczególnych izbach rzemieślniczych stałe komisje kredytowe z udziałem delegata B. G. K. Zadaniem ich będzie jak najdokładniejsze uwzględnienie interesów poszczególnych powiatów pod kątem widzenia potrzeb rzemiosła danego okręgu, oraz najcelowsze udzielanie kredytów indywidualnych poszczególnym kredytobiorcom.

Na zjeździe poznańskim omawiana też była sprawa funduszu rzemieślniczego i rozbudowy spółdzielczości rzemieślniczej w drodze ustawodawczej przez wyodrębnienie jej w specjalny dział i powołanie do życia Centralnego Banku Rzemieślniczego, opartego o własny związek rewizyjny.

Niemniej doniosłe zagadnienie stanowi organizacja eksportu rzemieślniczego, która przyczynić się może do tak pożądanego w dobie obecnej zróżniczkowania struktury naszego wywozu. Zarówno pasywność naszego bilansu płatniczego, jak i brak zbytu produkcji rzemieślniczej na rynku krajowym uzasadnia konieczność zorganizowania na większą skalę eksportu wyrobów rzemieślniczych. Należy zauważyć, że dotychczasowy eksport wyrobów rzemieślniczych, którego wartość obliczana jest na kilkadziesiąt miljonów złotych rocznie, miał przeważnie charakter dorywczy, a to ze względu na brak odpowiedniej organizacji i pomocy. Jak stwierdzają czynniki w tym zakresie miarodajne, istnieje cały szereg działów rzemiosła, które niewątpliwie posiadają możliwości wywozowe, chociaż nie zostały one jeszcze ujawnione w dostatecznej mierze.

Jak słychać w wyniku zjazdu poznańskiego mają być utworzone specjalne spółki eksportowe, jako też założona centralna instytucja dla organizowania i realizowania wywozu rzemieślniczego. Instytucja ta współdziałać ma w zakresie uzyskania odpowiednich kredytów dla eksportu rzemieślniczego, w standaryzacji artykułów rzemieślniczych, przeznaczonych na wywóz, w uzyskaniu pomocniczych urządzeń dla wytwórni rzemieślniczych, pracujących na eksport itp.

Ostatnio podjęte zostały starania, mające na celu uzyskanie przez rzemiosło kontyngentów dostawy obuwia do Rosji Sowieckiej i udziału w Funduszu Eksportowym, jako też nawiązany został kontakt z poważnym bankiem gdańskim, który wyraził gotowość udzielenia rzemiosłu polskiemu kredytów na dokonany eksport.

Silne ograniczenie produkcji rzemieślniczej, wskutek pauperyzacji rynku wewnętrznego, zmusiło naczelną reprezentację naszego rzemiosła do wystąpienia z postulatem ograniczenia do minimum importu w zakresie wytworów rzemiosła, których nadprodukcja daje się dotkliwie odczuwać w Polsce.

Wreszcie trzecie zagadnienie to systematyczne ulepszanie i zracjonalizowanie wytwórczości. W tym kierunku reorganizacja szkolnictwa zawodowego i dokształcającego odegrać może pierwszorzędną rolę. Sprawa ta była właśnie szeroko omówiona na zjeździe poznańskim, na którym sprecyzowano pogląd rzemiosła na projekt ministerstwa przemysłu i handlu, oraz ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego o ustroju szkolnictwa technicznego.

Obok tych trzech najdonioślejszych spraw dla rzemiosła wysuwa się ostatnio sprawa dostaw na rzecz instytucyj państwowych i o charakterze prawno—publicznym, rewizji ustawy przemysłowej w drodze jej nowelizacji jako też przepisów ustawy o spółdzielniach, w celu zabezpieczenia samorządom gospodarczym dostatecznego wpływu na politykę ogólno-państwową w sprawach spółdzielczych.

Pomyślne rozwiązanie wspomnianych wyżej zagadnień niewątpliwie przyczyniłoby się mogło do rozbudowy naszego życia gospodarczego. Nie należy bowiem zapominać o wielkiej wartości dla gospodarstwa narodowego, tkwiącej w produkcji rzemieślniczej, która w lwiej części oparta jest o surowiec krajowy, o kapitał wyłącznie rodzimy i pracę ręczną, dającą w Polsce zatrudnienie 1 i pół milj. ludzi, wreszcie o tem, że nawet w czasach kryzysu produkcja rzemieślnicza w stosunku rocznym waha się w granicach 2 miljardów złotych.

M. G.

WĄSY KRÓLEWSKIEJ GWARDJI.

Przed pół rokiem król Jerzy V w charakterze pułkownika konnych gwardzistów wyraził życzenie, aby wszyscy niżsi funkcjonarjusze oraz oficerowie pułku nosili wąsy. Życzeniu króla stało się zadość. 800 gwardzistów zapuściło sobie wąsy. Ale wąsy nie chciały ulec kaprysowi króla i wyrosły tylko na 350 obliczach. Dziennikarze tłumaczą to wiekiem gwardzistów, którzy mimo rozkazu krola nic prócz lekkiego puszku nie są w stanie wydobyć ze swej górnej wargi.

ROZTARGNIONY ZŁODZIEJ.

Bogaty przemysłowiec francuski, Guichard, jadł obiad w restauracji lasku bulońskiego. Podczas obiadu skradziono mu auto, w którem znajdowała się walizka z kosztownościami żony Guicharda wartości ok. 100.000 frs. Nazajutrz ktoś wezwał Guichard'a do telefonu. Nieznajomy głos oświadczył mu, że może otrzymać swoje auto, które stoi w takiej a takiej to ulicy. Jakież było zdumienie Guichard'a, gdy znalazł w aucie nietkniętą walizkę z kosztownościami. Pechowy złodziej nie zajrzał widocznie do auta.

Wytwarzanie ciepła i ognia bezdymnego za pomocą wody.

Niezwykłego wynalazku w dziedzinie termochemji dokonał w Warszawie inżynier Tadeusz Mokłowski. Jest nim opatentowany w bieżącym roku „Termit", zapalający sie od wody i wilgoci.

Nazwą tą objęty został cały szereg „zastrzeżeń" patentowych, odnoszących się do kilkudziesięciu mieszanek termitowych, które, wytwarzane, według wykrytej przez inż. Mokłowskiego zasady termochemicznej, psiadają nader znamienną własność zapalania się, względnie rozżarzania się od zwilżenia wodą, lub przesycenia mokrą parę wodną. Różnią się owe mieszanki między sobą większą lub mniejszą czułością na zapalanie wodą, a ze względu na rodzaj przebiegu termicznego, naonczas zachodzącego, dadzą się one podzielić na takie, które mogą spalać się samodzielnie, t. zn. bez posiłkowania się tlenem powietrza, oraz na takie, które od nasycenia drobnemi ilościami wody (np. mokrej pary wodnej) rozgrzewają się silnie, względnie przy dostatecznym dostępie powietrza do czerwoności się rozżarzają. Jest przytem rzeczą znamienną, że to żarzenie się jest zupełnie bezdymne a jedynym gazem, który wtedy w znikomej ilości się ulatnia, jest para wodna.

Jak wygląda samozapalanie się termitu? Oto dotykamy papierosem szarego proszku tak, aby na końcu papierosa zostało trochę termitu. Po kilku chwilach papieros zaczyna się żarzyć — zapala się. Rzucamy na ćwiartkę papieru garsteczkę termitu i zawijamy ją. Mija parę sekund i papier staje w płomieniach.

Drugi rodzaj termitu, zapalającego się od wody i wilgoci, zamierza wynalazca, pod nazwą „determitu", eksploatować w kraju i zagranicą jako wytwór, który dzięki swoim niezwykłym własnościom termotechnicznym, może znaleźć rozliczne zastosowania w życiu codziennem. Jeśli bowiem można zapomocą odpowiedniego naboju determitowego zagotować w ciągu kilku sekund wodę w naczyniu, jeśli można zapalić papier, drzewo, cygaro lub papierosa przez proste zetknięcie tych przedmiotów ze szczyptą determitu, to można chyba spodziewać się, że ów determit stanie się wkrótce uniwersalnym środkiem wytwarzania ognia i ciepła. Jest to tem bardziej prawdopodobne ze względu na to, że koszty wytwarzania tego środka ogniotwórczego przedstawiają się nader korzystnie pod względem taniości.

Or.

Czy można przedłużać bez ograniczenia życie człowieka?

Znane są eksperymenty nad przywracaniem życia ropuchom przez wprawianie z powrotem w ruch serca. Podobne doświadczenia nad psami uczynił profesor Andrejew, osiągając dodatnie wyniki. Pierwsze zaś próby zastosowania tej metody do ludzi przedsięwziął zmarły niedawno profesor uniwersytetu w Cambridge, dr. Stranevays.

Obecnie, jak donoszą pisma rosyjskie, prof. Kuliabko w Moskwie osiągnął niebywały sukces: udało mu się przywrócić do życia zmarłego zapomocą zamiany serca jego na serce szympansa.

Stosowanie tych metod w praktyce lekarskiej otwiera całkiem nowe szerokie perspektywy. W ten sposób np. udałoby się nietylko odmłodzić, ale i uleczyć zgrzybiałego, schorowanego bodaj starca przez zamianę nadwątlonych płuc jego na zdrowe i młode jakiegoś szympansa lub orangutana, ewentualnie przez podobną zamianę wątroby.

Ciekawem jest, jak bardzo zmienił się nasz stosunek do świata zwierzęcego. Dawniej dzikie zwierzęta pożerały człowieka, dziś role zmieniły się. Gorzej byłoby jednak, gdyby wraz z przejęciem odpowiednich organów zwierzęcych, dziedziczyć instynkty zwierząt. To też moralnym obowiązkiem każdego zdrowo myślącego człowieka jest dbałość o własny organizm i pielęgnowanie go. Z natury swej organizm ludzki jest wytrzymały i silny, a przy racjonalnej i umiejętnej pielęgnacji, jak twierdził prof. Mieczników, przeciętny wiek normalnego człowieka powinien sięgać 150 lat. Jako najbardziej wskazany pokarm dla osiągnięcia długowieczności polecał Miecznikow bułgarski „kumys", stosowanie którego nie ustrzegło jednak jego osobiście od przedwczesnej śmierci. A kto wie, czy umiejętnie przeprowadzona jedna z owych nowoczesnych operacyj nie przedłużyłaby jednak życia znakomitemu biologowi.

W każdym razie niebywałe postepy medycyny zdołały już dokazać cudu: przedłużono bowiem przeciętne trwanie życia ludzkiego o jakieś 20 lat. Należy się spodziewać, iż uczonym uda się opanować śmierć o ile, oczywiście, nie zajdzie wypadek morderstwa lub samobójstwa. Śmierć z powodu choroby zostanie wyeliminowana.

N. K.

TAPETY OGRZEWAJĄCE POKÓJ.

Na statku „Duchess of Richmond", należącym do Canadian Pacific Steamships zastosowano w salonach ogólnych nowy rodzaj tapety z materjału izolacyjnego, poprzez który przebiegają druty. Druty te połączono z siecią elektrycznej stacji na statku; przebiegający przez nie prąd nagrzewa tapetę, a gdy ciepło dosięgnie pewnej określonej temperatury, następuje automatyczne wyłączenie prądu. Wynalazek ten postanowiono zastosować i na innych statkach tej samej kompanji.

Zatrucie ołowiem.

Zatrucie ołowiem może być ostre i przewlekłe. Ostre przebiega szybko i kończy się śmiercią skutkiem porażenia centralnego systemu nerwowego. Przewlekłe zatrucie ołowiem atakuje przedewszystkiem nerki i przewód pokarmowy. U zatrutego zjawia się obstrukcja, na którą nie mają wpływu żadne środki przeczyszczające. Do obstrukcji dołączają się często silne bóle brzucha, dając obraz t. zw. „kolki ołowiowej". Niektórzy zatruci dostają napadu dny ołowiowej, nagle ziawiających się bólów w mięśniach i stawach głównie kończyn dolnych, bardzo podobnych do napadów artretyzmu.

Pozatem pod wpływem ołowiu przychodzi do zwolnienia czynności serca, stwardnienia i zgrubienia ścian naczyń krwionośnych, oraz porażeń nerwów obwodowych. Porażającemu działaniu ołowiu ulegają najszybciej i najłatwiej nerwy najwięcej w danym organizmie pracujące, a więc u malarzy nerwy rąk, u ludzi dużo chodzących nerwy nóg.

Zatruciu ołowiem ulec mogą nietylko stykający się z nim robotnicy. Mieszkańcy wielkich miast niejednokrotnie narażeni są na to niebezpieczeństwo. Przyczyną zatruć mogą być bowiem rury wodociągowe, wyrabiane z ołowiu, jeśli nie są wewnątrz cynkowane. Woda miękka, zawierająca kwas węglowy, rozpuszcza w czasie przepływania przez takie rury ołów. Niebezpiecznem jest również układanie przewodników elektrycznych w pobliżu takich rur. Bliskość prądu elektrycznego ułatwia bowiem rozpuszczanie ołowiu w wodzie.

Ołów może się dostać do naszego organizmu również z naczyń kuchennych, które często zawierają poważny jego odsetek, tak, że wpływa to nawet na smak gotowanych w takich naczyniach pokarmów i napoi. Ustawy dozwalają na dodatek 1 proc. ołowiu do materjałów służących do wyrobu naczyń kuchennych. Niestety nakaz ten w wielu wypadkach nie jest stosowany.

Wreszcie wspomnieć należy o jednem jeszcze źródle zatruć ołowiem. W czasie wielkiej wojny wielu ludzi odniosło rany od pocisków, których łuski wypełnione były przeważnie ołowiem. Nie we wszystkich wypadkach udało się lekarzom pociski te usunąć, to też wielu ludzi do dziś dnia chodzi z takiemi kulami. Zachodzi pytanie, czy kule te mogą być źródłem zatrucia ołowiem. Najlepszą odpowiedzią będzie przypadek opisany przez dr. Kuestnera. Lekarz ten obserwował człowieka, u którego pocisk ołowiony pozostawał przez 18 lat od chwili otrzymania postrzału, nie wywołując żadnych dolegliwości. Po tym okresie czasu człowiek ten uderzony został silnie w miejsce, w którym tkwił pocisk i po kilku dniach zmarł wśród typowych objawów zatrucia ołowiem.

Ak.

RADJO POMAGA POLICJI W LONDYNIE.

Policja londyńska otrzyma dla większej sprawności pomocnicze aparaty radjoiskrowe. W aparaty te zostaną zaopatrzone wszystkie automobile patrolowe. Aby jednak działanie tych krótkofalowych aparatów nie przeszkadzało poszczególnym audycjom, policja będzie się posługiwać alfabetem telegraficznym Morse'a. Londyńczycy nie będą więc mogli przysłuchiwać się pościgowi za przestępcami, jak to się dzieje np. w U. S. A.

NIEZWYKŁE SMAKOŁYKI.

Człowiek jest zwierzęciem „wszystkożernem". Niema takiej rzeczy, któréjby nie mógł obrócić na pokarm dla siebie. Bywały okoliczności łagodzące, czasy wojny lub głodu, kiedy to jadło się z musu myszy i szczury, ale gdy europejczyk rozkoszuje się smakołykami chińskiej kuchni w postaci zgniłych jaj, dżdżownic w słodkim sosie, żabiej ikry, szarańczy w cieście itp. specjałów — nosi to już charakter obłudy i snobizmu. Ale najdziwniejszą potrawą ludzką jest ziemia. W starożytności lekarze zalecali ziemię jako lek na niektóre choroby kobiece. Jeszcze dziś Greczynki i Turczynki używają specjalnego rodzaju ziemi, którą przywozi się z Hiszpanji, t. zw. „Almagro". W Macedonji chłopi pieką chleb z białej ziemi. W Sardynji miesza się ten rodzaj ziemi z tłustą gliną i piecze z tego cienkie placki, posmarowane tłuszczem. W Persji je się ziemię na surowo, wymieszawszy ją dokładnie uprzednio z korzeniami.

IZOLATORY DLA PRACUJĄCYCH UMYSŁOWO.

Zagraniczne pisma naukowe opisują specjalnie urządzone izolatory dla ludzi pracujących umysłowo i potrzebujących ciszy i skupienia. Są to kaski korkowe, obciągnięte pilśniem i zaopatrzone w ciemne okulary, tak oszlifowane, że widać przez nie tylko 2 linijki druku. W takim hełmie można pracować nawet przy turkocie maszyn.

ŚLADEM METUZALEMA.

Na czele wszystkich Metuzalemów kroczy Anglik — Tomasz Carn. Człowiek ten żył 207 lat! Pomiędzy Szkotami często napotkać można bardzo starych ludzi: w biskupstwie Glasgow żył St. Mungo, który osiągnął 185 lat. Pewien chłop angielski, Tomasz Par, dożył wieku 152 lat. Pewien lotaryński chirurg, Politman, jako 140—letni starzec operował na raka swoją żonę. Kroniki głoszą, że był on nałogowym pijakiem. Również mało higjeniczny tryb życia prowadził pewien francuski chirurg Espagao, ale ten dożył tylko 102 lat. Inny znów metuzalem — Szkot, również pijak nałogowy, dożył 120 lat. Na grobie jego wyryty jest napis: „Tu leży pijaczyna Brown, śmierć zmogła go któregoś dnia, gdy był wyjątkowo trzeźwy". Należy wspomnieć tu jeszcze o pewnym kmiotku angielskim, który umierając po 160 latach pozostawił żonę i liczne potomstwo. Najstarsze „dziecko" liczyło 103 lata, najmłodsze — 19.

Londyńskie więzienie „Tower".

Od czasu wojny światowej, podczas której w murach słynnego więzienia londyńskiego „Tower" rozstrzeliwano szpiegów niemieckich, głucho było o tem ponurem więzieniu historycznem. Sprawa oskarżonego o szpiegostwo porucznika Baille Stuart'a znów je nam przypomniała.

Więzienie „Tower" gościło w swych murach wiele historycznych osobistości Anglji. Tu ścięto głowę lordowi-kanclerzowi Tomaszowi More'owi, tu odbyła się kaźń żon króla Henryka VIII, Anny Boleyn i Katarzyny Howard, tu ponieśli śmierć z ręki kata „dziewiętnastodniowa królowa" Anglji, siedemnastoletnia lady Jane Grey, prawnuczka króla Henryka VII, i jej mąż, lord Dudley, tu, po 13-letnim pobycie, został stracony znany podróżnik i admirał floty angielskiej, , już wtedy 66-letni starzec, sir Walter Raleigh.

Legenda przypisuje zbudowanie Tower'u Juljuszowi Cezarowi, dzisiejsze jednak kształty przybrał Tower za Wilhelma Zdobywcy, który obrał Londyn, wówczas małą jeszcze osadę, jako stolicę nowozdobytego królewstwa. Dla obrony przed zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem, kazał król normandzkiemu mnichowi-architekcie, Gundolfowi, wybudować obronną wieżę na lewym brzegu Tamizy.

Przez zgórą pięć wieków był Tower sercem, mózgiem i ramieniem Anglji. Tu rezydowali jej królowie, tu odbywały się rady koronne, tu sędziowie koronni sprawowali sądy, tu był garnizon żołnierzy królewskich, tu odsiadywali karę więźniowie króla, tu było miejsce kaźni, tu bito monety, tu leżały skarby królewski, tu — jednem słowem — było państwo, i kto miał w swem ręku Tower, ten miał państwo i koronę.

Niedaleko od wieży, w górę rzeki, znajduje się największy most Londynu, „London Bridge". Dawniej sterczały tu wysokie pale, na które nasadzano głowy więźniów, straconych w Tower. Na tem to miejscu sterczała niegdyś głowa sędziwego lorda-kanclerza Tomasza More'a, po którą w nocy z narażeniem życia przyszła jego córka.

Dzisiaj Tower, obok więzienia dla więźniów stanu i garnizonu, zawiera w swych murach muzeum, w którem oglądać można kolekcję starej broni i narzędzi tortur.

M. D.

REWOLTA NAUCZYCIELI W CHICAGO.

Pięć tysięcy nauczycieli szkół powszechnych, którzy od dłuższego już czasu nie otrzymywali pensji, utworzyło pochód demonstracyjny przez ulice Chicago, wtargnęło do dzielnicy bankowej; tam osaczył ten tłum trzy wielkie banki Central Trust Corporation. Wzburzeni nauczyciele wtargnęli do lokalów bankowych, usunęli przemocą urzędników z ich miejsc, okupowali lokale i zagrozili, iż będą tak czynić codzień, dopóki nie otrzymają zaległej należności.

NOWY REKORD SZYBKOŚCI.

Major Mario Bernasconi dokonał lotu na hydroplanie nad jeziorem Garda. Osiągnięta przez lotnika włoskiego szybkość wynosi 434 mile ang. na godzinę, jest to pobicie rekordu oficjalnego, dokonanego przez lotnika angielskiego kpt. Stainforth'a, który osiągnął na swoim hydroplanie szybkość 406.75 mil. ang. na godzinę.

ZARAZEK TRĄDU ODKRYTY?

Drogą na New—York poszła z Berlina wiadomość, iż pracujący w tamtejszem laboratorjum bakterjologicznem uczony amerykański, prof. John Habthan, stwierdził po długich i żmudnych doświadczeniach identyczność zarazka gruźlicy i trądu. Wiadomość ta, sensacyjna w treści swej, musiałaby być potwierdzona, o ile odkrycie prof. Habthan'a polega istotnie na tem, o czem donoszą pisma nowojorskie.

Wszystkim krewnym, znajomym, przedewszystkiem firmie A. Frankowski i Ska., pracownikom tej firmy, koleżankom Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej i męsk., oraz wstystkim, którzy brali udział w pogrzebie naszej niezapomnianej córki i siostry

Cecylji

składamy na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać!

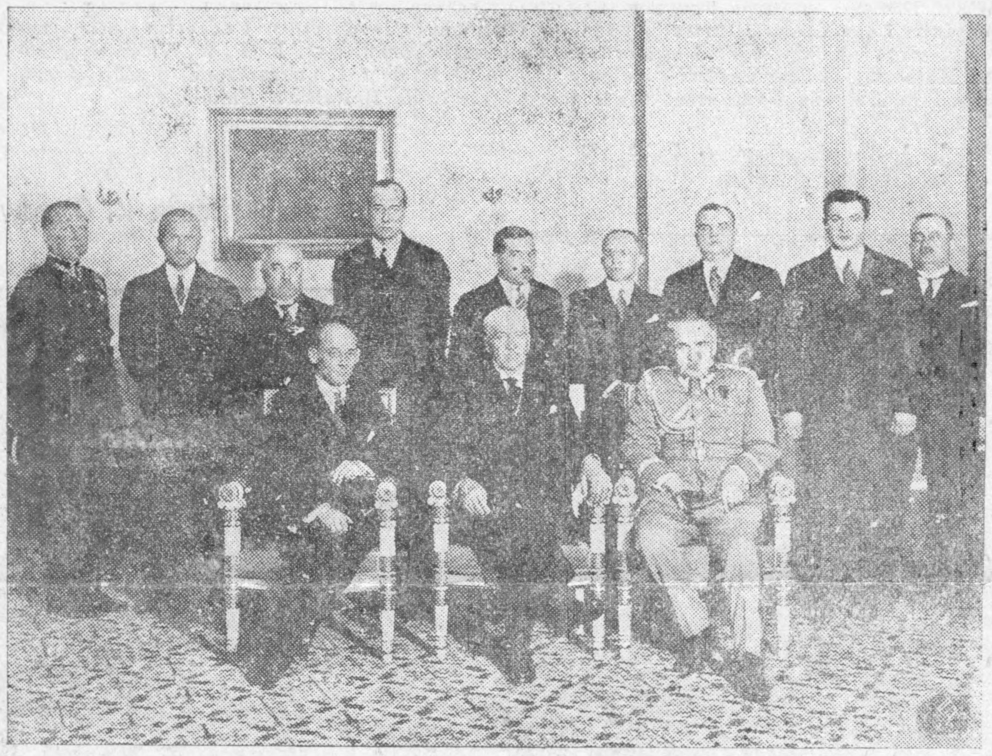
Rodzina Laudów.

Nowe, dnia 18 maja 1933 r.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 21 MAJA 1933 R.

Po zaprzysiężeniu nowego rządu



Na zdjęciu naszem widzimy Pana Prezydenta R. P. w otoczeniu członków nowego rządu, w chwilę po zaprzysiężeniu. Siedzą od strony lewej: p. prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, Pan Prezydent R. P. i Pan Marszałek Józef Piłsudski. Stoją od strony lewej. pp. minister Poczt i Telegrafów p. ppłk. Kaliński, minister Przemysłu i Handlu dr. Zarzycki, minister Opieki Społ. dr. Hubicki, minister Spraw Zagranicznych Beck, minister Skarbu Zawadzki, minister Komunikacji inż. Butkiewicz, minister Sprawiedliwości Michałowski, minister Spraw Wewnętrznych Pieracki i minister Rolnictwa i Reform Rolnych dr. B. Nakoniecznikow-Klukowski.

P. Janusz Jędrzejewicz premjerem



Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu 10 maja prezesem Rady Ministrów dotychczasowego ministra Oświaty, p. Janusza Jędrzejewicza, którego podobiznę podajemy na naszem zdjęciu.

Nowy Minister Rolnictwa



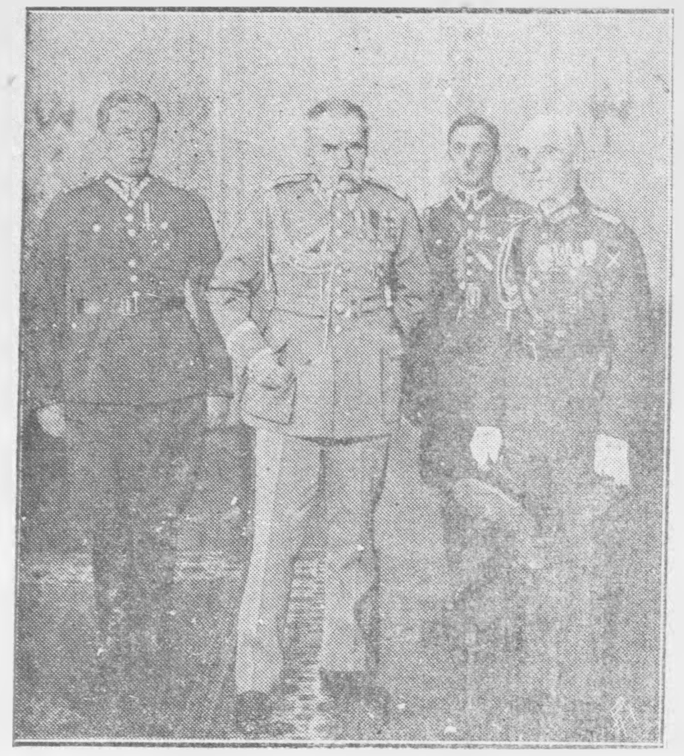
Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych w gabinecie p. Janusza Jędrzejewicza mianowany został, dotychczasowy podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski, którego podobiznę podajemy na naszem zdjęciu.

15-lecie bitwy pod Kaniowem



Z okazji 15-lecia bitwy pod Kaniowem i powstania na Kubaniu 4-ej dywizji W. P. generała Żeligowskiego, rozpoczął się dziś w Warszawie zjazd kaniowczyków i żeligowczyków. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu naszem widzimy pochód z wieńcem.

Niemiecki attache wojskowy u P. M. Piłsudskiego



Przed kilku dniami przybył do Warszawy attaché wojskowy Rzeszy Niemieckiej, generał Schindler. W dniu 9 b. m. gen. Schindler złożył wizytę w Belwederze i był przyjęty przez Pana Marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu naszem widzimy P. Marszałka Józefa Piłsudskiego w towarzystwie gen. Schindlera i grona oficerów polskich.

Restauracja pamiątek polskich w Osjaku



W Osjaku w Karyntji (Austrja) znajduje się kościół przy b. klasztorze w którym król Bolesław Śmiały, po zabójstwie św. Stanisława przebył resztę swego życia jako zakonnik. W zewnętrznej ścianie kościoła wmurowana została wówczas tablica pamiątkowa, do ostatnich czasów bardzo zaniedbana. Ostatnio dzięki staraniom M. S. Z. i konsula generalnego R. P. p. Tomasza Morawskiego został nagrobek całkowicie odrestaurowany oraz zaopatrzony w dach i ogrodzenie. Ilustracja nesza przedstawia (z lewej strony) odrestaurowany nagrobek, zaopatrzony w dach i ogrodzenie, obok stoi konsul gen. R. P. w Wiedniu p. Tomasz Morawski. Z prawej strony dajemy zdjęcie płyty dolnej umieszczonej u stóp obrazu Domanskiego, przedstawiającego życie króla Bolesława Śmiałego.

Ppułk. J. Kowalewski attache wojsk. w Bukareszcie

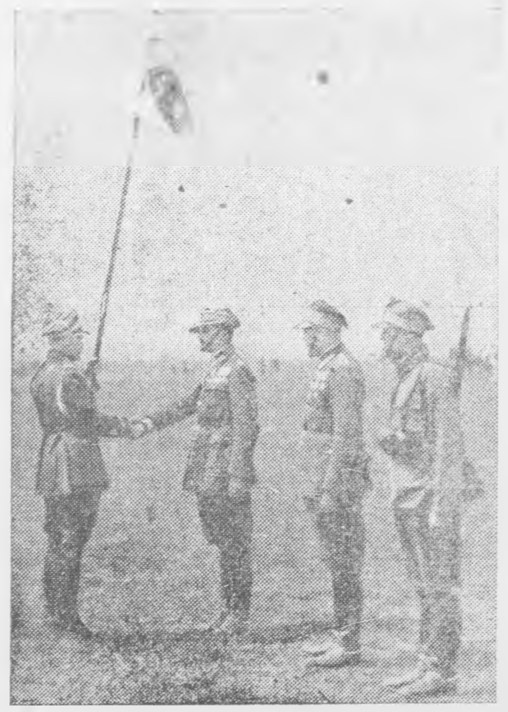


W dniu 29 wyjechał do Bukaresztu ppułk. dypl. Jan Kowalewski, obejmując tam stanowisko attaché wojskowego przy poselstwie R. P. Ppuł. Kowalewski był poprzednio przez szereg lat attaché wojskowym w Moskwie. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę ppułk. J. Kowalewskiego.

Dr. Włodzimierz Orski prezesem N.T.A.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego prezesa dr. Włodzimierza Orskiego. Dr. Orski odbył studja średnie w Brodach, studja uniwersyteckie we Lwowie, gdzie uzyskał dyplom doktora praw. W r. 1918 mianowany został sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie, a z chwilą utworzenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, prezesem tegoż Trybunału. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę nowego pierwszego prezesa N. T. A.



P. premjer J. Jędrzejewicz w I. P. S.



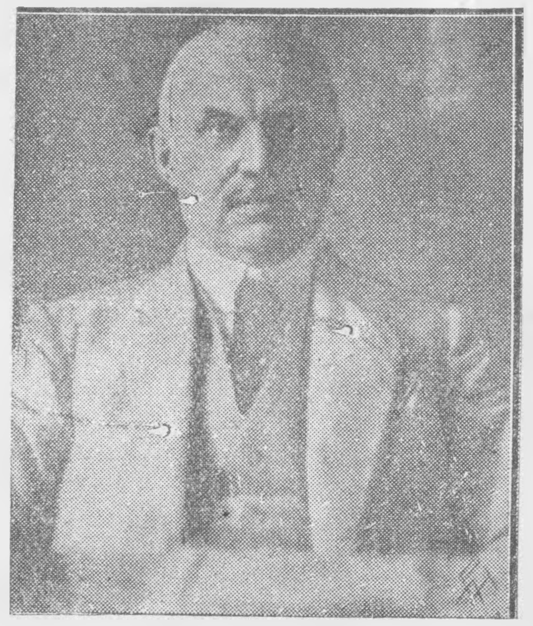
W dniu 11 maja odbyło się w Instytucie Propagandy Sztuki otwarcie nowej wystawy. Otwarcia wystawy dokonał p. Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz. Na zdjęciu naszem widzimy p. premjera, przecinającego wstęgę.

(Z lewej)

Swięto pułkowe 1 p. S. K.

1 pułk Strzelców Konnych, stacjonowany w Garwolinio, obchodził przed kilku dniami swe doroczne święto pułkowe. Na zdjęciu naszem uchwyciliśmy moment wręczania przez generała dywizji Osińskiego buńczuka dowódcy pułku A. Zakrzewskiemu.

Zgon ambasadora K. Olszowskiego



12 b. m. zmarł w Angorze ambasador R. P. Kazimierz Olszowski, którego portret podajemy na naszem zdjęciu.

Ministerstwo Komunikacji w nowej siedzibie



Na zdjęciu naszem widzimy nowy gmach ministerstwa Komunikacji, którego poświęcenie odbyło się w dniu 30 kwietnia.

Komuniści belgijscy przeciw Hitlerowi

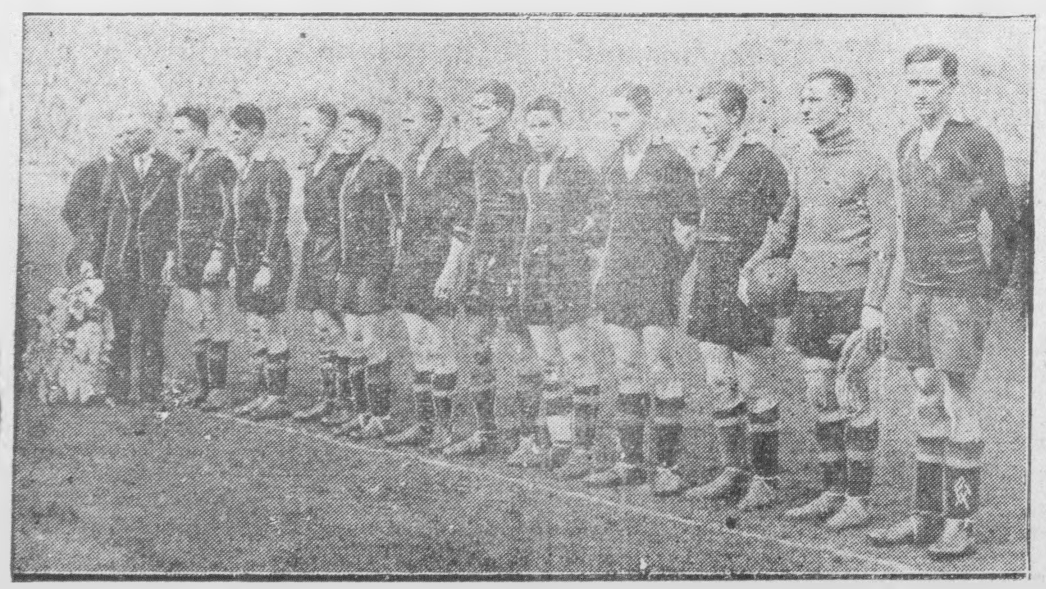


W pochodzie 1-majowym z Brukseli niesiono między innemi kukłę, przedstawiającą powieszonego Hitlera.

„Miss Polonia" z Bufallo w Warszawie



W Warszawie bawi p. Zefiryna Nowak „miss Polonia" w Bufallo, wybrana na konkursie popularności „Dziennika dla wszystkich", której podobiznę podajemy na naszem zdjęciu.

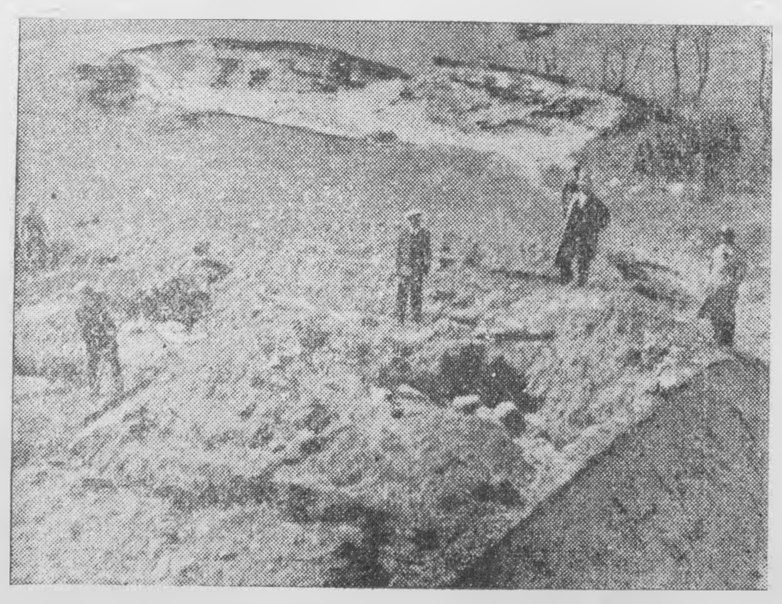


(Z lewej)

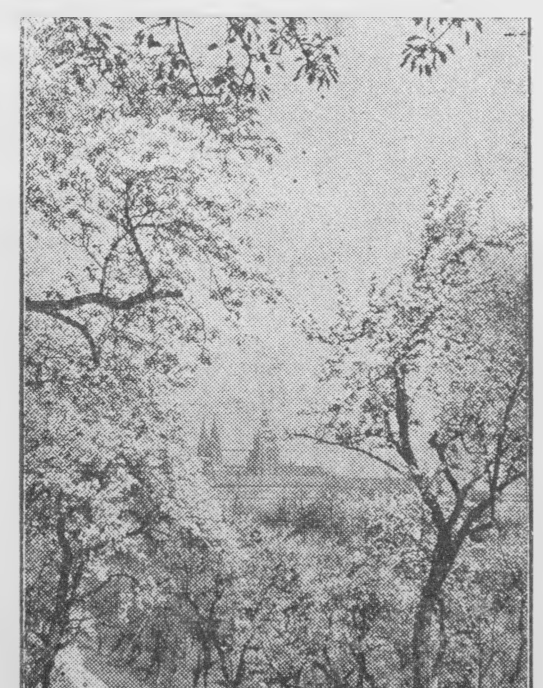
Zawody polsko-belgijskie w piłkę nożną

W dniu 17 bm. odbyły się w Brukseli, w obecności króla Belgów Alberta, zawody w piłkę nożną między reprezentacyjną drużyną Belgji a polską drużyną „Wisła". Na zdjęciu naszem widzimy reprezentacyjną drużynę belgijską.

Wykopaliska pod Gdynią



W pobliżu miasta przy drodze Redłowskiej natrafiono przypadkowo na cmentarzysko, gdzie znaleziono grobowce skrzynkowe z okresu latęńskiego i okresu kamienia. Prace wykopaliskowe prowadzone są pod kierunkiem p. dr. Krajewskiej.



(Z lewej)

Praga — miasto ogrodów i kwiatów

Wraz z budzącą się wiosną stolica czeskosłowacka — Praga, posiadająca mnóstwo ogrodów, tonie poprostu w zieleni. Na zdjęciu naszem uchwyciliśmy przepiękny pejzaż z rozkwitłemi świeżo drzewami, oglądany z jednego z przedmieść.

(Z prawej)

Poseł R. P. w Iraku

Poseł R. P. w Teheranie p. Hempel, akredytowany został równocześnie przy rządzie króla Iraku Faisali i w związku z tem złożył niedawno swe listy uwierzytelniające. Na zdjęciu naszem widzimy p. ministra Hempla, przechodzącego przed frontem kompanji honorowej gwardji króla Iraku.



H U M O R

Monolog

Ojczulku, co to znaczy monolog?
To jest, widzisz moje dziecko, hm... to jest wtedy, gdy z mamusią Twoją omawiam ważne sprawy!

Spryciarz.

Podróżny: Co kosztuje taksówka do Pragi?
Szofer: Cztery złote od osoby. Bagaż darmo.
Podróżny: To proszę zawieźć mój bagaż, ja pójdę pieszo!

Jednakowe gusta.

Lekarz, zbadawszy żonę przyjaciela:
— Muszę ci szczerze powiedzieć. Nie podoba mi się twoja żona....
Małżonek: — Mamy jednakowe gusta. „Nie wszystko złoto, co się świeci“.

W cyrku.

W cyrku produkuje się naśladowca głosów zwierzęcych. W pewnej chwili zwraca się do publiczności:
— Płacę 100 złotych, jeżeli nie potrafię oddać głosu jakiegoś z wybranych przez Szan. Państwo stworzeń.
Głos z widowni: — Udaj pan sardynkę.

To najlepiej.

— Halinko, co najlepiej lubisz przy herbatce: wędlinki, ciasteczka, serki, chlebek z masełkiem?
— Najlepiej pana Zdzicha, cioteczko.

Na odpuście podczas kazania

— I czemuż to, ko biecinko, tylko wy jedna nie płaczecie?.
— A bo ja nie z tej parafji.

Uczciwy

— Sara, mówi Mo ryc do żony powiedz że dajesz mi 1500 zł, za ten tytoń.
— Dobrze, ja tobie daję 1500 zł. za ten tytoń.
Moryc zadowolony idzie na miasto sprzedać tytoń. Jeden z handlarzy ofiaruje mu 1200 zł.
— A szlag ciebie trafi, — krzyczy Moryc, żebym tak z miejsca się nie ruszył, jak nie dawali mi 1500 zł.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.